ALIENACJA

Temat został wybrany na bazie osobistych doświadczeń i refleksji nad tematem alienacji (w tym przypadku w kontekście uzależnienia od narkotyków). Zadawanie sobie pytań o to, co ją powoduje i co ją pogłębia, stało się punktem wyjścia do powstania tego projektu.

Alienacja jest zjawiskiem psychologicznym i społecznym, w którym jednostka czuje się odłączona od samej siebie. Objawia się problemami związanymi z własną tożsamością oraz poczuciem celu w życiu. Odłączenie dotyczy także relacji z innymi ludźmi – pojawiają się samotność, wykluczenie i brak poczucia przynależności do grupy.

Nie chodzi tylko o bycie osamotnionym samo w sobie – to złożona konsekwencja poczucia niewidzialności, bycia pozostawionym bez opieki oraz niezaspokojenia podstawowych potrzeb emocjonalnych.

Jako środek ekspresji artystycznej został wybrany plakat. Na niewielkim płóciennym materiale widnieje wizerunek postaci otoczonej ciemną masą oraz wybijającymi się z niej twarzami przypominającymi teatralne maski. Sama postać nawiązuje do słowa "*alien*" (ang. obcy) i ma podkreślać poczucie odmienności oraz odrębności od społeczeństwa. Ponieważ trudne jest pokazanie wymiaru psychologicznego za pomocą rysunku, przedstawiamy go w sposób wizualny.

Osoby, które poznałam na swojej drodze, mimo różnicy wieku, pochodzenia czy narodowości, łączą pewne wspólne doświadczenia. Imiona osób wspomnianych w tej pracy zostały zmienione.

Zoję poznałam jako pierwszą. W momencie spotkania miała ona 26 lat. Pochodzi z Białorusi, a do Polski przyjechała mając 18 lat – chcąc wyrwać się z kraju, który jak sama powiedziała "ma za nic prawa człowieka". Przed przyjazdem nie znała języka polskiego ani nie miała żadnej osoby, która mogłaby ją wesprzeć w nowym kraju. Czas wypełniała imprezowaniem. Tam poznała osoby, które wprowadziły ją w korzystanie z mefedronu. Z początku było to użytkowanie okazjonalne, później przerodziło się ono w codzienność.

Kolejną osobą jest Justyna, której historia poruszyła mnie najbardziej. Gdy się poznałyśmy miała zaledwie 20 lat. Była uzależniona nie tylko od narkotyków, ale też alkoholu. Miała długi, które stale rosły. Aby mieć pieniądze zajmowała się prostytucją. W jej przypadku tworzyło to błędne koło. Mówiła, że wszystkie zarobione środki przeznaczała na używki, ponieważ nie była w stanie poradzić sobie z tym, co działo się w jej życiu. Jednocześnie prostytucja dawała jej pieniądze aby jakkolwiek przeżyć. A

początkiem była ucieczka z małego miasta do Warszawy, bo chciała być wolna od swojego starego życia.

Aleks pochodzi z małej wsi pod Rzeszowem. Pierwszy raz spróbowała narkotyków w wieku nastoletnim. Mówiła, że jej pierwszy raz był spontaniczny – wzięła LSD razem z grupą swoich znajomych. Powiedziała, że to był tak mocno odmienny stan od wszystkiego czego kiedykolwiek doświadczyła, że zachęciło ją to do eksperymentów. Mówiła, że brała wszystko co było dostępne. Często też mieszała substancje i nie kontrolowała dawek. Zaraz po skończeniu 18 lat rozpoczęła pracę w klubie jako tancerka. Sama stwierdziła, że środowisko to "dolewało oliwy do ognia", ponieważ narkotyki były łatwo dostępne i każdy "był pod wpływem".

Przypadek Justyny i Zoji zwraca uwagę na tendencję ośrodków pomocy skupiając się głównie na odstawieniu substancji, a nie terapii wspomagającej. Obie łączy fakt, że w konsekwencji uzależnienia trafiły do szpitala psychiatrycznego. Obie opisywały to jako "bardzo obciążające doświadczenie". Odcięcie od świata i "życie na kupie" z osobami poważnie chorymi na psychozy nie pomagało – według nich wzmacniało poczucie beznadziei i braku motywacji do leczenia. Nie otrzymały żadnego wsparcia psychicznego. Po wyjściu zostawały same sobie co w konsekwencji pogorszyło uzależnienie i wyobcowanie.

Każda z nich od samego początku nie miała wsparcia w rodzinie. Mówiły, że rodzina nie interesowała się tym, co się z nimi działo, albo nie działała odpowiednio. Kiedy zapytałam Aleks, czy rodzice nic nie robili z tym, że jako nastolatka była pod wpływem, odpowiedziała: "oczywiście, że wiedzieli co, można zrobić. Mimo to mówili tylko "żebym przestała, ale nic poza tym".

Początkiem sięgania po narkotyki u każdej z kobiet była chęć ucieczki od środowiska, które postrzegały za niewspierające. Brak reakcji ze strony bliskich jeszcze bardziej wzmacniał to przekonanie. Mimo to ucieczka okazała się wejściem do świata jeszcze bardziej niewspierającego a nawet niebezpiecznego. Musiały mierzyć się z byciem ocenianym, w szczególności przez psychiatrów na których trafiały. Spotykały się zarówno z problemami finansowymi i mieszkaniowymi, jak i z ludźmi gotowymi wykorzystać ich życiowy stan.

Chęć odnalezienia tego, czego nam brakuje, potrafi pchać człowieka w miejsca, w których nikt nie powinien się znaleźć. Każda z tych dziewczyn pokazała mi jak ważne dla dobrostanu człowieka są wsparcie i poczucie bycie zauważonym. Pamiętam jak każdej z nich zadałam pytanie: "co by było gdyby już na samym początku pojawiła się ta jedna osoba?". Ku

mojemu zaskoczeniu – dla każdej z nich było to niewyobrażalne. (autorki: Fretka i Kredka)